

Sygn. akt II K 425/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 lutego 2017 r.

Sąd Rejonowy w Nowym Dworze Mazowieckim II Wydział Karny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Tomasz Morycz

Protokolant: Sekretarz sądowy stażysta Robert Graff

przy udziale Prokuratora Anny Brudnickiej - Chochoł

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 29 września 2016 r., 18 listopada 2016 r., 23 grudnia 2016 r. i 14 lutego 2017 r.

sprawy **M. K.**

s. K. i L. zd. S.

ur. (...) w N.

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 02 kwietnia 2016 roku w N., ul. (...), woj. (...) naruszył nietykalność cielesną funkcjonariuszy policji sierż. sztab. R. T. i st. sierż. R. B. w ten sposób, że szarpał się z nimi, szarpał za ubranie, próbował się wyrwać, podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych,

to jest o czyn z art. 222 § 1 kk

2. w dniu 02 kwietnia 2016 roku w N. ul. (...), woj. (...) stosował przemoc w postaci kopania, zadawania ciosów oraz szarpania za umundurowanie wobec funkcjonariusza Policji st. sierż. R. B. oraz sierż. sztab. R. T. czym spowodował u sierż. R. T. obrażenia ciała w postaci złamania kostki bocznej z podwichnięciem w stawie skokowym, w celu zmuszenia funkcjonariusza do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej następstwem czego powstały obrażenia ciała, które spowodowały u pokrzywdzonego naruszenia czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas powyżej 7 dni określone w art. 157 § 1 kk,

to jest o czyn z art. 224 § 3 kk

3. w dniu w dniu 02 kwietnia 2016 roku w N. ul. (...), woj. (...) znieważył funkcjonariusza Policji sierż. R. T. słowami wulgarnymi uznanymi powszechnie za obelżywe, podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych,

to jest o czyn z art. 226 § 1 kk

4. w okresie od 2011 roku do 02 kwietnia 2016 roku w N. ul. (...), woj. (...), znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną E. K., w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, w trakcie których wyzywał ją słowami wulgarnymi i obelżywymi, popychał, przytrzymywał ją za ramiona, ciągnął ją za włosy, demolował mieszkanie, zakłócał spokój nocny poprzez chodzenie i palenie światła, budzenie jej oraz wyrzucał drobne przedmioty przez okno,

to jest o czyn z art. 207 § 1 kk

o r z e k a

I. w ramach czynów zarzucanych oskarżonemu **M. K.** w punkcie 1 i 2 uznaje go za winnego tego, że w dniu 2 kwietnia 2016 r. w N. przy ul. (...) stosował przemoc wobec funkcjonariuszy Policji w osobach R. T. i R. B. poprzez szarpanie, odpychanie, napieranie i wrywanie się, działając w celu zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności służbowej w postaci jego zatrzymania, czym naruszył ich nietykalność cielesną podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, wskutek czego R. T. doznał obrażeń ciała w postaci złamania kostki bocznej z podwichnięciem w stawie skokowym, które spowodowały u niego naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas powyżej 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk, za który na podstawie art. 222 § 1 kk w zb. z art. 224 § 2 i 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk skazuje go, a na podstawie art. 224 § 3 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. w ramach czynu zarzucanego oskarżonemu w punkcie 3 uznaje go za winnego tego, że w dniu 2 kwietnia 2016 r. w N. przy ul. (...) znieważył funkcjonariuszy Policji w osobach R. T. i R. B. słowami powszechnie uznawanymi za obelżywe, podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, za który na podstawie art. 226 § 1 kk skazuje go i wymierza mu karę 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności;

III. w ramach czynu zarzucanego oskarżonemu w punkcie 4 uznaje go za winnego tego, że w okresie od nieustalonego dnia 2011 r. do dnia 2 kwietnia 2016 r. w N. przy ul. (...) znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną E. K. w ten sposób, że wszczynał awantury, w tym znajdując się pod wpływem alkoholu, podczas których popychał ją, szarpał, przytrzymywał, podduszał i ciągnął za włosy, wyzywał ją słowami powszechnie uznawanymi za obelżywe, budził ją w nocy i nie pozwalał zasnąć, dzwonił do jej pracy i inicjował kłótnie, zabierał jej telefon i uniemożliwiał korzystanie oraz wyrzucał rzeczy przez okno i niszczył wyposażenie mieszkania, za który na podstawie art. 207 § 1 kk skazuje go i wymierza mu karę 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk, art. 85a kk, art. 86 § 1 kk orzeczone wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności łączy i wymierza mu karę łączną 1 (jednego) roku i 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności, na podstawie art. 62 kk orzekając terapeutyczny system jej wykonania w związku z uzależnieniem od alkoholu;

V. na podstawie art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej wobec niego kary łącznej pozbawienia wolności czas tymczasowego aresztowania od dnia 2 kwietnia 2016 r., godz. 9.50 do dnia 18 listopada 2016 r., godz. 14.40;

VI. na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych w całości, którymi obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 425/16

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego ustalono następujący stan faktyczny:

E. K. i M. K. są małżeństwem, zamieszkując przy ul. (...) w N.. M. K. wielokrotnie nadużywał alkoholu, spożywając go zarówno w domu, jak i poza nim. W związku z tym wielokrotnie wychodził z domu i wracał po wielu godzinach w stanie nietrzeźwości, w tym w godzinach nocnych i porannych.

Od nieustalonego dnia 2011 r. M. K. wielokrotnie wszczynał awantury, w tym znajdując się w pod wpływem alkoholu, podczas których popychał E. K., szarpał, przytrzymywał, podduszał i ciągnął za włosy, co skutkowało powstawaniem siniaków i zaczerwienień. Zachowywał się tak również w nocy, kiedy budził ją i nie pozwalał zasnąć, zapalając światło, chodząc po mieszkaniu, rozpamiętując przeszłość i mając do niej szereg pretensji. Do kłótni dochodziło także podczas rozmów telefonicznych, kiedy M. K. dzwonił do pracy E. K.. Jednocześnie używał wobec niej słów powszechnie uznawanych za obelżywe, w tym mówiąc do niej „ ty stara kurwo” i „ty stara szmato”. Dodatkowo zabierał telefon, w

tym wówczas, kiedy chciała wezwać policję, uniemożliwiając korzystanie z tego przedmiotu, a ponadto wyrzucał przez okno rzeczy, w tym kanapki do pracy, podkładki na stół czy obrazki oraz niszczył wyposażenie mieszkania, w tym domofon, drzwi, zamki, ściany, choinkę, koszyk wielkanocny, talerze, obrazki czy zdjęcia. M. K. nie zmienił swojego postępowania mimo próśb E. K., interwencji policji i upomnień sąsiadów. Zmiany jego zachowania nie zmieniło także wszczęcie procedury niebieskiej karty. W związku z nią E. K. złożyła zawiadomienie, jednak się z tego wycofała. Sytuacja pogarszała się z miesiąca na miesiąc.

W dniu 2 kwietnia 2016 r. w nocy M. K. wyszedł z domu i spożywał alkohol. Wrócił rano w stanie nietrzeźwości i wszczął awanturę z E. K., używając wobec niej słów powszechnie uznawanych za obelżywe. Wówczas ta obawiając się go chciała opuścić mieszkanie i wezwać policję, na co M. K. zareagował w ten sposób, że złapał ją za kurtkę i szarpał, powodując uszkodzenie podszewki kaptura. Mimo to udało jej się uwolnić i około godz. 9.15 wezwać policję, na którą czekała pod blokiem. Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji w osobach R. T. i R. B. udali się z nią do mieszkania. M. K. znajdował się wówczas w pokoju i leżał na łóżku. Początkowo był spokojny, jednak później, kiedy funkcjonariusze policji chcieli, żeby wyjaśnił, co się stało, okazał dowód osobisty i podał dane osobowe, stał się agresywny i nie reagował na wydawane polecenia. Także wówczas, gdy poinformowano go, że jest zatrzymany i poproszono o opuszczenie mieszkania. Znajdując się w niewielkim przedpokoju M. K. szarpał się z funkcjonariuszami policji, odpychał, napierał i wyrywał się, trzymając w ręku pęk kluczy do mieszkania. Jednocześnie używał w stosunku do nich słów powszechnie uznawane za obelżywe, takie jak „spierdaj”, „wy kurwy jebane”, „psy pierdolone”, „puście mnie psy” czy „puście mnie kurwy”. W związku z tym musieli użyć wobec niego siły fizycznej, a R. B. także gazu. E. K. znajdowała się wówczas w pokoju i nie podejmowała żadnych czynności.

Zachowanie M. K. spowodowało, że najpierw rozdarł spodnie służbowe R. B., a następnie przewrócił się na znajdującego się za nim i stosującego chwytów obezwładniające R. T., upadając z nimi na podłogę i przygniatając go swoim ciałem. To z kolei skutkowało obrażeniami ciała w postaci złamania kostki bocznej prawej z podwichnięciem w stawie skokowym prawym, które spowodowały u niego naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas powyżej 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk. Wówczas R. T. zaczął krzyczeć z bólu, informując że chyba ma złamaną nogę. Biorąc pod uwagę, że R. B. nie był w stanie w pojedynkę poradzić sobie z M. K., poproszono o wsparcie. Na miejsce skierowano funkcjonariuszy policji w osobach H. B. i D. S.. Po przybyciu na miejsce D. S. udzielił pomocy R. B. w obezwładnieniu M. K. i założył mu kajdanki, a H. B. zajął się leżącym na podłodze R. T.. W dniu 2 kwietnia 2016 r. o godz. 11.00 dokonano zatrzymania M. K., który następnie został tymczasowo aresztowany. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,21 mg/l (godz. 10.13 czasu zimowego) i 1,28 mg/l (godz. 10.16 czasu zimowego), wykonując pomiary urządzeniem posiadającym ważne świadectwo wzorcowania. Wskutek doznanych obrażeń R. T. był przez wiele miesięcy poddawany leczeniu i rehabilitacji, nie mogąc w tym czasie pracować.

W dniu 18 listopada 2016 r. o godz. 14.40 uchylono środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, M. K. został zwolniony i ponownie zamieszkał z E. K., która miała nadzieje, że się zmienił i postanowiła mu pomóc. Mimo to krótkim czasie ponownie zaczął nadużywać alkoholu i pod jego wpływem wszczynał awantury, używając w stosunku do E. K. słów powszechnie uznawanych za obelżywe. Także przez telefon, kiedy dzwonił do jej pracy. Ponadto nie chciał opuścić mieszkania, w którym początkowo przebywał za zgodą E. K. wbrew nakazowi jego opuszczenia. W związku z tym w dniu 29 listopada 2016 r. interweniowała policja. Kiedy E. K. chciała ją wezwać, próbował jej odebrać telefon. W dniu 11 lutego 2017 r. M. K. został zatrzymany. Następnie zarzucono mu, że w okresie od dnia 1 grudnia 2016 r. do dnia 11 lutego 2017 r. znęcał się psychicznie nad E. K. w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, w czasie których wyzywał ją słowami powszechnie uznanymi za obelżywe i wulgarne, to jest o czyn z art. 207 § 1 kk. W związku z tym zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji połączony z zakazem kontaktowania się z E. K. i zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 100 metrów, nie uwzględniając wniosku o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania.

Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie: protokołu oględzin miejsca (k.11-14), materiału poglądowego (k.27-37), protokołu zatrzymania osoby (k.39-39v), protokołu z przebiegu badania (k.41-41v), świadectwa wzorcowania (k.42-42v), dokumentacji niebieskiej karty (k.50-57, 390-502), protokołu oględzin rzeczy (k.59-61), dokumentacji medycznej (k.124), notatki urzędowej (k.139, 512-512v), opinii lekarskiej biegłego

M. O. (k.183), notatników służbowych (k.539-540, 541-542), postanowienia (k.567-568), protokołu posiedzenia (k.569-570), zeznań świadka E. K. (k.3-4, 132v-133, 181, 331-334, 526, 572-573), zeznań świadka D. S. (k.44v, 525-526), zeznań świadka H. B. (k.47v, 523-525), zeznań świadka R. B. (k.67-68, 169v, 329-330), zeznań świadka R. T. (k.119v-121, 370-371), zeznań świadka J. W. (k.228-229, 367-368), zeznań świadka H. J. (1) (k.186v, 368-369), zeznań świadka B. N. (k.190v, 373), zeznań świadka A. J. (k.194v, 522-523), częściowo zeznań świadka I. K. (1) (k.93v, 371-373) i częściowo wyjaśnień oskarżonego M. K. (k.75v-76, 97, 100, 202, 326-328, 333, 521-522, 573).

Przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym oskarżony M. K. (k.75v-76) oświadczył, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Jak wyjaśnił, podczas interwencji w domu chciał się wyrwać policjantom, bo się przewrócił. Najpierw się przewrócił, a potem chciał wstać, a oni na niego i dlatego się z nimi szarpał. Chciał wyjść normalnie z nimi z domu, tylko był trochę słaby. Nie kopał policjantów i nie zadawał im ciosów. Szarpać się szarpał. Nie wie, czy policjant się przewrócił, już tego nie pamięta. Pamięta jak policja przyjechała na interwencję, to był na łóżku. Akurat się podnosił, chciał założyć kurtkę i wyjść. Wcześniej pokłócili się z żoną, była sprzeczka. Klóć się o wszystko od dłuższego czasu. Ona siedzi tylko w telefonie i jeździ często sama do swojej rodziny do P.. Nigdy jej nie uderzył. Nieraz się złapali i szarpali. Nie budzi jej w nocy, nie demoluje mieszkania i nie wyrzuca rzeczy z domu. Nigdy jej nie dusił. Z sąsiadami nie utrzymują kontaktów. Kręci się na mieście i pije na wale. Do pracy na razie nie jeździ, bo jest od około 2 tygodni na zwolnieniu. W sobotę rano wyszedł około godz. 5.00 z domu na wał i trochę ostro popił.

Ponownie przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym oskarżony M. K. (k.97) oświadczył, że nie przyznaje się do znęcania nad żoną. Przyznaje się, ale nie całkowicie. Jak wyjaśnił, popychali się nawzajem. Ona nigdy nie miała siniaków. Nie wyzywał jej i nie groził. Wyzywali się nawzajem. Była z żoną awantura, ale już nie wie, o co. Była kłótnia, ale jak przyjechali policjanci, to była spokojna rozmowa. Policjant, który złamał nogę był chyba z innej firmy, nie jego firmy. On przywoził towar. Nie pamięta jak to się stało. Trochę się z nimi szarpał, ale nie za mocno. Ma dwie daty urodzenia, ktoś też może tak się nazywać jak on. Na pewno nie zachowywał się źle jako zatrzymany, bo dzisiaj dopiero przyjechał. Czuje się dobrze, spożywa alkohol sporadycznie. Czasami pije z kimś, a czasami sam. Nie przyjmują z żoną nikogo. Nie mają na to czasu.

Ponownie przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym oskarżony M. K. (k.100) oświadczył, że wie, o co jest podejrzany. Dla niego te artykuły się nie pokrywają. Brakuje coś, ale nie wie co. Musiał by je dokładnie przeczytać.

Ponownie przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym oskarżony M. K. (k.202) oświadczył, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Jednocześnie odmówił składania wyjaśnień.

Przesłuchiwany w postępowaniu sądowym oskarżony M. K. (k.326-328, 333, 521-522, 573) oświadczył, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Jak wyjaśnił, nie chciał oddać kluczy i wtedy mógł dotknąć policjantów, ale nie kopał ich i nie szarpał. Użyli gazu łzawiącego i powalili go na podłogę. Nie wie, w jaki sposób policjant doznał uszkodzenia kostki. Mógł używać słów wulgarnych w nerwach, będąc w swoim domu. Co do awantury z żoną, to nie przyznaje się. O. wszczynali awantury i obydwoje się wyzywali. Trwało to on kilku lat. Ona powiedziała, że go załatwi i wsadzi. Nie wie, dlaczego przyjechała do nich policja. Żona ją wezwała. Ona zawsze wszczyniała awantury, również wtedy. Wiedziała, że jest pod wpływem i że wtedy ma wielką przewagę, mogąc wezwać policję. Na pewno jej nie ciągnął i nie popychał. Nie szarpał jej. Coś tam się zdarzało, wyrzucił jakieś niepotrzebne podstawki. Żona wydaje na nie pieniądze. Wyrzucił je przez okno, nic innego nie wyrzucał. Zdarzało się, że używał wobec niej słów wulgarnych, ale ona w stosunku do niego też. Światło zapalał w nocy, ale w korytarzu, nie w pokoju. Nie budził żony. Jak również wyjaśnił, policjanci weszli do mieszkania, zapytali się, co się dzieje i chcieli jakieś dokumenty, ale nie miał. Później chcieli mu wyrwać klucze. Wtedy stał i chciał wyjść, chciał się przejść. Następnie zaczęła się szarpanina i wrywanie kluczy. Później psiknęli go gazem i obezwładnili, przewracając na podłogę. Gdy chciał się przejść nie wiedział, że została wezwana policja. To była godz. 10.00. Nie wie jak jeden z policjantów złamał kostkę. Nie wie jak można kopać w takim pomieszczeniu. Oni znajdowali się wtedy w korytarzu. Nie wie, czy się wtedy przewrócił, to była szarpanina. Wyzywał żonę słowami „ty stara kurwo”, nie było innych określeń. Ona wyzywała go od „pedałów” i „pojebów”. Często się klóć. Od momentu, kiedy przestał jeździć do jej rodziny, od około 8 lat. Klóć się o wszystko. O

nieremontowane mieszkanie, kiedy pracował po 12-14 godzin dziennie. Jeździł do jej rodziny i też pracował, ponosząc większość kosztów podróży. Nie groził żonie, nie uderzył i nie wykręcał rąk. Ona go uderzyła z ręki w twarz 3 miesiące przed aresztowaniem i gryzła. Nie wie, co było tego powodem. Zawsze zdarzały się awantury. Ponadto zaprzeczył, żeby ją dusił, ciągnął za włosy, szarpał i popychał. Nie wie, dlaczego miała siniaki na rękach. Mówiła, że podobno ma takie ciało. Przez tyle lat z nią mieszkał i ich nie miała. Widział u niej siniaki i zaczerwienienia, ale nie wie jak powstały. Nie zakłóca jej spoczynku nocnego. Wstaje o godz. 1.30 z przyzwyczajenia, nie ma problemów ze snem, śpi po 4-5 godzin. Z tej pracy wracał około godz. 20.00, a z poprzedniej nieraz po godz. 20.00. Podobno wyrzucał żonie kanapki. Nie jest do tego przekonany na 100 procent, ale raczej nie, bo chleba nie wyrzuca. Przeznaczał środki finansowe na utrzymanie domu. W dniu zatrzymania był pod wpływem alkoholu, podobno miał 2 promile. Spożywał go sam nad ranem, piwo i wódkę. Nie było do tego powodu, nie spożywa często takich ilości i nie ma problemu z alkoholem. Kłótnie zdarzały się nie tylko pod wpływem alkoholu, ale również jak był trzeźwy. Nie słyszał jak żona wzywa policję. Wyszła z domu, żeby to zrobić. Nie wie, dlaczego nie wezwała jej z domu i w jakim znajdowała się stanie. Wcześniej były kłótnie i interwencje. Powiedziała, że go załatwi. Prawdopodobnie chce go usunąć z mieszkania. Nie odwiedzała go, bo nie miała zezwolenia, była tylko raz. Nie wie, po co chciała go odwiedzać i dlaczego miałyby dążyć do tego, żeby go załatwić. Jednocześnie wskazał, że nie zdarzało się, żeby nie nocował w domu lub żeby przychodził pod wpływem alkoholu po wielu godzinach. Otrzymał pismo z sądu dotyczące rozdzielności majątkowej. Zainicjowała to żona. Żona nie miała praktycznie rodziny, nic w życiu nie osiągnęła i nie miała żadnych oszczędności. Wszystko co mają jest w większości jego zasługą. Ona żyje z dnia na dzień. Nie myśleli o rozwodzie, nie zastanawia się nad tym. Nie po to brał ślub, żeby się rozwodzić. Mimo to żona chce go załatwić. Ona potrafi się tylko chwalić koleżankom tym, co dzięki niemu miała. Wyrzucił jakieś podkładki, nie pamięta innych rzeczy. Nie szarpał się, to oni chcieli mu wyrwać klucze, ale nie wie, po co. Nie wie, o co chodzi z policjantem z jego firmy, nie miał z nimi wcześniej do czynienia. Byłby skłonny poddać się leczeniu i wyraziłby zgodę na mediację. Dostrzega niektóre problemy. Zamierza coś z nimi zrobić, na przykład poddać się leczeniu. Nie jest w stanie wyjaśnić, dlaczego żona zeznała odmiennie niż on wyjaśnił. Przyszedł tylko po rzeczy. Jego pobyt trwał 2-3 dni. Tak jakos wyszło, że został. Spożywał alkohol, ale trudno mu powiedzieć, dlaczego to robił. Ma świadomość konsekwencji i taka sytuacja więcej się nie powtórzy. Podjął leczenie. Będzie brał udział w terapii w związku z uzależnieniem od alkoholu, to jest jego największy problem. Myśli też o terapii małżeńskiej, ale jeszcze nie rozmawiali o tym z żoną. Prosił żonę, żeby nie jechać w jej rodzinne strony. Chciał odpocząć po wyjściu z aresztu. Tam gorzej to przeżył, bo 3 dni w ogóle nie spał.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego wina oskarżonego M. K. i okoliczności popełnienia zarzucanych mu czynów nie budzą żadnych wątpliwości.

Wyjaśnienia oskarżonego M. K. (k.75v-76, 97, 100, 202, 326-328, 333, 521-522, 573) zasługiwały jedynie częściowo na obdarzenie ich walorem wiarygodności. Prawdą jest, że pomiędzy nim a świadkiem E. K. wielokrotnie dochodziło do kłótni, w tym wtedy, kiedy znajdował się pod wpływem alkoholu. To samo tyczy się okoliczności, że popychał ją wówczas i wyzywał, używając słów „ty stara kurwo” jak również wyrzucał przez okno podkładki na stół, nie wykluczając że były to również kanapki. Nie ulega także wątpliwości, że w dniu, kiedy został zatrzymany doszło do awantury ze świadkiem E. K., która wezwała policję. To samo tyczy się okoliczności, że nie chciał oddać kluczy funkcjonariuszom policji i doszło do szarpaniny, która zakończyła się użyciem gazu, obezwładnieniem i przewróceniem na podłogę. Bezspornym jest, że wówczas świadek R. T. doznał obrażeń ciała w postaci złamania kostki. Zgodne z rzeczywistością jest także, że spożywa alkohol na wale, a świadek E. K. miała siniaki i zaczerwienienia. Jednocześnie brak podstaw do podważenia jego twierdzeń, że jej nie groził i nie kopał funkcjonariuszy policji. Powyższe znajduje potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym, w tym w szczególności zeznaniach świadków E. K., R. B., R. T., J. W., H. J. (2), A. J. i częściowo świadka I. K. (1). Sąd nie dał natomiast wiary pozostałym wyjaśnieniom oskarżonego M. K., które stanowią jedynie przyjętą przez niego linię obrony, zmierzającą do uniknięcia lub złagodzenia odpowiedzialności za popełnione czyny, która jest całkowicie nieprawdziwa i jako taka nie może się ostać. Oskarżony M. K., podobnie jak świadek I. K. (1), starał się przerzucić całą odpowiedzialność za problemy w związku i zainicjowane postępowanie na świadka E. K., całkowicie negując nie tylko psychiczne i

fizyczne znęcanie się nad nią, ale też nadużywanie przez siebie alkoholu. Oskarżony M. K. twierdził między innymi, że świadek E. K. chce go wsadzić i załatwić, zawłaszczając to, co mają tylko dzięki niemu. Oskarżony M. K. zupełnie nie dostrzegał, że świadek E. K. również pracowała i uzyskiwała dochody, przeznaczając je na wspólny majątek, a kiedy przebywał w domu utrzymywała całą rodzinę, w tym również jego. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy posiadane środki finansowe przeznaczal na alkohol i nie dokładał się do utrzymania mieszkania. Oskarżony M. K. zupełnie nie dostrzegal także, że świadek E. K. odwiedzała go, kiedy był tymczasowo aresztowany, przyjeła do domu, kiedy go zwolniono i nakazano opuszczenie mieszkania, wyraziła zgodę na mediację, chciała, żeby pozwolono mu wrócić do domu i chciała mu pomagać w walce z uzależnieniem od alkoholu. On jednak nie miał wobec niej żadnych skrupułów, mimo kilkumiesięcznego tymczasowego aresztowania patrząc w jej kierunku, kręcąc głową i śmiejąc się, kiedy świadek J. W. opowiadała na rozprawie o jego zachowaniach, w tym znęcaniu się psychicznym i fizycznym. Powyższe zostało odnotowane w protokole. W tym miejscu wskazać należy, że wbrew twierdzeniom oskarżonego M. K. ich nienajlepsza sytuacja majątkowa była w dużej mierze spowodowana jego zachowaniem. Nie tylko uzależnieniem od alkoholu, na który przeznaczal środki finansowe, ale również rozpamiętywaniem przeszłości, brakiem chęci rozwoju czy dewastowaniem mieszkania. Jak kategorycznie wynika z zeznań świadka J. W. i częściowo zeznań świadka I. K. (1) podczas nieobecności oskarżonego M. K. świadek E. K. wyraźnie odżyła. Zmianie na lepsze uległ nie tylko jej wygląd, ale również wygląd mieszkania, w którym pojawiły się między innymi nowe meble. Nieprawdą są także twierdzenia oskarżonego M. K., że to świadek E. K. inicjowała kłótnie, a on nie dusił jej, nie ciągnął za włosy, nie popychał i nie szarpał, jak również nie budził w nocy i nie demolował mieszkania, nie wiedząc jak powstały siniaki i zaczerwienienia. Powyższe pozostaje w rażącej sprzeczności z zeznaniami świadków E. K., która przedstawiła zupełnie inny obraz wydarzeń, dokładnie opisując wszelkie przejawy znęcania się psychicznego i fizycznego oskarżonego M. K.. To samo uczyniła świadek J. W., której świadek E. K. opowiadała o tym jak zachowuje się oskarżony M. K.. Nieprawidłowości odnotowała także świadek H. J. (1), która słyszała jak świadek E. K. wołała „ratunku” i „pomocy”, a ponadto widziała jak siedziała skulona w korytarzu i była przestraszona. Stwierdziła też, wielokrotnie słyszała jak oskarżony M. K. krzyczał na nią i wyzywał, a w rozmowie ze świadkiem E. K. dowiedziała się, że utrudniał jej skorzystanie z telefonu i wezwanie policji. Z kolei świadek A. J. słyszała jak oskarżony M. K. krzyczał na świadka E. K. i wyzywał ją, a ta płakała i krzyczała „ratunku”. Zarejestrowała też uderzenie w drzwi, wrzaski i jakby uderzenie świadka E. K., wielokrotnie widząc oskarżonego M. K. pod wpływem alkoholu. Do takich sytuacji dochodziło również w nocy. Agresywne zachowanie wobec świadka E. K. podczas interwencji odnotowali również świadkowie R. B. i R. T., widząc jej strach i przerażenie, kiedy czekała na nich pod blokiem i szła z nimi do mieszkania. Negatywna postawa oskarżonego M. K. wobec świadka E. K., którą stwierdzili na miejscu była jednym z powodów, że zdecydowali się go zatrzymać. Także świadek I. K. (1) przyznała, że świadek E. K. zgłaszała jej nieprawidłowości w zachowaniu oskarżonego M. K., w szczególności inicjowanie kłótni, rozpamiętywanie przeszłości i nadużywanie alkoholu. W ocenie Sądu świadek E. K. nie stosowała wobec oskarżonego M. K. przemocy, co najwyżej broniąc się przed nim w obawie o własne zdrowie i życie, nie mogąc znieść tego, w jaki sposób ją traktuje. Wątpliwości nie pozostawiały też dokumentacja niebieskiej karty, w której odnotowywano nieprawidłowości w zachowaniu oskarżonego M. K. i materiał poglądowy, na którym wyraźnie widać zniszczone wyposażenie mieszkania, w tym w szczególności drzwi. Zdaniem Sądu nie ulega wątpliwości, że osobą, która tego dokonała był oskarżony M. K., który po zwolnieniu w dalszym ciągu znęcał się psychicznie nad świadkiem E. K.. Spowodowało to jego zatrzymanie i postawienie zarzutu. Niezgodne z rzeczywistością jest też negowanie przez niego problemu z alkoholem, na co ewidentnie wskazują nie tylko zeznania wskazanych osób, ale także protokół z przebiegu badania, który wykazał ponad 2,5 promila alkoholu. W ocenie Sądu nie była to sytuacja jednorazowa. Oskarżony M. K. regularnie nadużywał alkoholu, co potwierdziła w szczególności świadkowie E. K., H. J. (3) i A. J.. To samo tyczy się tego, że nie zdarzyło się, że nie nocował w domu i wracał po wielu godzinach pod wpływem alkoholu. Niezgodne z rzeczywistością są także twierdzenia oskarżonego M. K., że nie szarpał funkcjonariuszy policji, którzy się na niego rzucili w sytuacji, kiedy chciał normalnie wyjść z mieszkania, próbując odebrać mu klucze. Nieprawdą jest także, że nie wiedział, dlaczego się pojawili i jak powstały obrażenia ciała świadka R. T.. Zdaniem Sądu mimo znajdowania się w stanie nietrzeźwości oskarżony M. K. doskonale zdawał sobie sprawę z tego, co się działo, nie tylko naruszając nietykalność cielesną funkcjonariuszy policji i znieważając ich słowami powszechnie uznawanymi za obelżywe, ale czyniąc tak w celu zmuszenia ich do zaniechania czynności w postaci zatrzymania. Ponadto spowodował obrażenia ciała świadka R. T., doprowadzając do jego przewrócenia na podłogę i przygniecenia go swoim ciałem. Powyższe ewidentnie wynika z zeznań świadków

R. B. i R. T., którzy szczegółowo opisali jego zachowanie. Wynikało z nich kategorycznie, że oskarżony M. K. był agresywny i nie wykonywał ich poleceń, pragnąc opuścić mieszkanie i trzymając w ręku klucze, których nie chciał oddać. Jednocześnie wskazać trzeba, że zupełnie niewiarygodne są twierdzenia oskarżonego M. K., że ma świadomość problemów, w tym związanych z alkoholem, chcąc z nimi walczyć. Pomijając to, że oskarżony M. K. twierdził wcześniej, że jest zupełnie inaczej, w ocenie Sądu mówił tak tylko i wyłącznie dlatego, że chciał najpierw zostać zwolniony, a potem uniknąć konsekwencje czynów, których się dopuścił lub je złagodzić. Z tych względów przystąpił również do mediacji z pokrzywdzonymi. Jak kategorycznie wynika z zeznań świadka E. K., jak również zachowania oskarżonego M. K. po zwolnieniu, nie był tym zupełnie zainteresowany, w dalszym ciągu nadużywając alkoholu i znęcając się nad świadkiem E. K..

Jako wyjątkowo spójne, logiczne i nie budzące najmniejszych wątpliwości należało ocenić **zeznania świadka E. K. (k.3-4, 132v-133, 181, 331-334, 526, 572-573)**, będącej żoną oskarżonego M. K., która w sposób niezwykle obiektywny, spontaniczny i szczegółowy przedstawiła wszystkie okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Nie powtarzając bardzo obszernej argumentacji przedstawionej przy ocenie wyjaśnień oskarżonego M. K. podkreślić należy, że świadek E. K. nie miała najmniejszego interesu, żeby składać obciążające go zeznania. Dotychczas wielokrotnie dawała mu szansę, nie zawiadamiając policji, nie składając zawiadomień lub się z nich wycofując, jednak tym razem znalazła w sobie siłę, żeby doprowadzić sprawę do końca. Co warte podkreślenia, zasadniczym celem świadka E. K. była zmiana zachowania oskarżonego M. K. i zarazem przerwanie niemocy, która towarzyszyła jej przez wiele lat. Liczyła, że mając w perspektywie pozbawienie wolności zrozumie naganność swojego postępowania i zarazem podejmie walkę z nałogiem, jaki niewątpliwie posiada. Z tych względów najpierw przyjęła go do domu mimo nakazu opuszczenia mieszkania, a następnie wyraziła zgodę na uchylenie tego środka zapobiegawczego, wierząc że długi czas abstynencji i deklaracje oskarżonego M. K. spowodują trwałą zmianę jego postępowania, do czego jednak nie doszło. W swoich zeznaniach świadek E. K. przedstawiła zdaniem Sądu to, co rzeczywiście miało miejsce, niczego nie ukrywając i niczego nie wyolbrzymiając, najpełniej i najdokładniej czyniąc to w postępowaniu przygotowawczym, kiedy na bieżąco relacjonowała swoje problemy. Co istotne, świadek E. K. wielokrotnie miała możliwość przypisania oskarżonemu M. K. różnych zachowań, takich jak groźby, bicie czy wykorzystywanie seksualne. Tymczasem przedstawiała tylko te okoliczności, które miały miejsce, innym zaprzeczając i nie ukrywając, że z uwagi na bezsilność kilkakrotnie uderzyła go w twarz. Nastawienie świadka E. K. do oskarżonego M. K. nie zmieniło się także później, kiedy wciąż deklarowała chęć udzielania mu pomocy i uratowania ich związku. Z tych względów Sąd oparł swoje ustalenia faktyczne na jej relacji. Tym bardziej, że znajdowała potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym, który obdarzono walorem wiarygodności. Tyczy się to w szczególności zeznań świadków R. B., R. T., J. W., H. J. (1), A. J. i częściowo I. K. (1), jak również materiale pogładowym, dokumentacji niebieskiej karty i notatek.

W ocenie Sądu **zeznania świadków R. B. (k.67-68, 169v, 329-330) i R. T. (k.119v-121, 370-371)**, będących funkcjonariuszami policji, którzy interweniowali na miejscu zdarzenia, zasługiwały na obdarzenie ich walorem wiarygodności. Świadkowie R. B. i R. T. mieli pełną i bezpośrednią wiedzę w tej sprawie, mogąc stwierdzić, w jaki sposób doszło do zdarzenia i jak ono przebiegało, w tym w szczególności, czym była spowodowana interwencja, jak zachowywała się i co mówiła świadek E. K., jakie polecenia wydawali oskarżonemu M. K., jak się zachowywał i co mówił oskarżony M. K. oraz jak powstały obrażenia ciała świadka R. T.. Świadkowie R. B. i R. T. w sposób dokładny, wyczerpujący i nie budzący żadnych wątpliwości przedstawili wszystkie okoliczności tego incydentu. Biorąc pod uwagę, że ich relacja znajdowała potwierdzenie w zeznaniach świadków E. K., D. S. i H. B., a częściowo także w wyjaśnieniach oskarżonego M. K., należało oprzeć ustalenia faktyczne na ich zeznaniach. Tym bardziej, że w zakresie najważniejszych okoliczności tego incydentu były wyjątkowo zgodne i kategoryczne. W tym miejscu wskazać należy, że zaistniałe zdarzenie miało bardzo nieoczekiwany, dynamiczny i emocjonujący przebieg. Ponadto doszło do niego w niewielkim pomieszczeniu, gdzie przebywało trzech dobrze zbudowanych mężczyzn, pomiędzy którymi doszło do krótkotrwałej, lecz wyczerpującej konfrontacji. Z tych względów nie dziwi, że świadkowie R. B. i R. T., którzy byli zaabsorbowani obezwładnianiem oskarżonego M. K. nie wszystko zarejestrowali czy pamiętali. To samo tyczy się tego, że świadek R. T. odnotował wulgaryzmy wypowiedziane przez oskarżonego M. K., które były skierowane wobec obu funkcjonariuszy policji, podczas gdy świadek R. B. ich nie pamiętał, nie wykluczając jednak takiej okoliczności. Jednocześnie podnieść należy, że świadkowie R. B. i R. T. są osobami obcymi dla oskarżonego M. K. i nie mającymi z

nim wcześniej do czynienia. Tym samym nie mieli żadnego powodu, żeby składać obciążające go zeznania. Tej oceny nie zmienia fakt, że oskarżony M. K. naruszył ich nietykalność cielesną, stosował wobec nich przemoc w celu zmuszenia do odstąpienia od czynności zatrzymania i znieważył, a dodatkowo w przypadku świadka R. B. rozerwał spodnie, zaś w przypadku świadka R. T. spowodował obrażenia ciała.

Zdaniem Sądu brak podstaw do zakwestionowania **zeznań świadków D. S. (k.44v, 525-526) i H. B. (k.47v, 523-525)**, będących funkcjonariuszami policji, którzy udzielili wsparcia funkcjonariuszom policji w osobach R. T. i R. B.. Świadkowie D. S. i H. B. pojawili się na miejscu zdarzenia w momencie, kiedy świadek R. T. doznał obrażeń ciała, a świadek R. B. próbował całkowicie obezwładnić oskarżonego M. K., znajdując się na ziemi i oczekując na pomoc, której im udzielili. Tym samym świadkowie D. S. i H. B. nie byli w stanie powiedzieć nic na temat tego, w jaki sposób doszło do zdarzenia i jak ono przebiegało, w tym w szczególności, czym była spowodowana interwencja, jak się zachowywała i co mówiła świadek E. K., jakie polecenia wydawano oskarżonemu M. K., jak się zachowywał i co mówił oskarżony M. K. oraz jak powstały obrażenia ciała świadka R. T.. Niemniej byli w stanie stwierdzić, jakie było zachowanie i wygląd zarówno świadków R. T. i R. B., jak i oskarżonego M. K. po ich przybyciu. Mogli też zrelacjonować to, czego się od nich dowiedzieli. Wprawdzie świadek H. B. wskazał, że słyszał jak oskarżony M. K. używa wulgaryzmów, o których nie mówił świadek D. S., jednak zdaniem Sądu sytuacja była dynamiczna i świadek D. S. mógł wszystkiego nie zarejestrować, będąc skupiony na obezwładnieniu i skuciu oskarżonego M. K.. W tym czasie świadek H. B. udzielał pomocy świadkowi R. T., nie był tak zaabsorbowany i z tego powodu odnotował słowa wypowiedziane przez oskarżonego M. K.. Świadkowie D. S. i H. B. nie mieli żadnego powodu, żeby składać zeznania niekorzystne dla oskarżonego M. K..

To samo tyczy się **zeznań świadka J. W. (k.228-229, 367-368)**, będącej funkcjonariuszem policji, który podejmował czynności w związku z wszczynaniem procedur niebieskiej karty. Świadek J. W. w sposób skrupulatny przedstawiła swoje spostrzeżenia, jak również informacje uzyskiwane od świadka E. K., dotyczące zarówno stosowania przez oskarżonego M. K. przemocy psychicznej i fizycznej, ale również zaciągnięcia przez niego zobowiązań finansowych. Biorąc pod uwagę, że świadek J. W. kontaktowała się ze świadkiem E. K. zarówno przed zatrzymaniem i tymczasowym aresztowaniem oskarżonego M. K., jak i po tych zdarzeniach, mogła ocenić jak to wpłynęło na jej zachowanie i życie, w tym wygląd mieszkania. Wprawdzie rozmawiała z oskarżonym M. K. przy poprzedniej niebieskiej karcie i kontakt z nim był mocno ograniczony, gdyż go sobie nie życzył, jednak widziała go jak przebywał na ulicy w towarzystwie osób nadużywających alkoholu, który według świadka E. K. miał być jedną z przyczyn ich problemów. Relacja świadka J. W. znajduje potwierdzenie nie tylko w dokumentacji niebieskiej karty, ale również w zeznaniach świadka E. K., częściowo zeznaniach świadka I. K. (1) i częściowo wyjaśnieniach oskarżonego M. K.. Także w jej przypadku nie miała żadnego interesu w dążeniu do niekorzystnego ukształtowania sytuacji procesowej oskarżonego M. K..

Sąd dokonał ustaleń faktycznych także na podstawie **relacji świadków H. J. (1) (k.186v, 368-369) i A. J. (k.194v, 522-523)**, będących sąsiadkami świadka E. K. i oskarżonego M. K., a co za tym idzie mogącymi wypowiedzieć się na temat ich relacji. Świadek H. J. (1) zajmowała sąsiedni lokal, słyszała głosy dobiegające z ich mieszkania i raz interweniowała, rozmawiając ze świadkiem E. K. i oskarżonym M. K.. W związku z tym przedstawiła, czego dotyczyła ta sytuacja i jak zachowywało się każde z nich, jak również w jakim stanie znajdował się oskarżony M. K.. To samo tyczy się świadka A. J., również mieszkającej w sąsiednim lokalu, która w przeciwieństwie do świadka H. J. (3) nie interweniowała w tych sytuacjach, jedynie je słysząc. Zważywszy na okoliczność, że sypialnia świadka A. J. przylega do mieszkania świadka E. K. i oskarżonego M. K., a ponadto ma dzieci, które budziły się i bały dochodzących odgłosów, zwracała na nie uwagę. Obie wielokrotnie widziały oskarżonego M. K. i mogły wskazać, w jakim znajdował się stanie. Jednocześnie wskazać należy, że zarówno świadek H. J. (3), jak i świadek A. J. nie przebywały w swoich mieszkaniach nieprzerwanie. Pierwsza z nich opiekowała się wnuczkami i często wyjeżdżała, w tym nocując poza domem. Druga pracowała do późna i także nie wiedziała, co działo się pod jej nieobecność. Obydwie nie utrzymywały ze świadkiem E. K. i oskarżonym M. K. żadnych relacji, poza jedną sytuacją w przypadku świadka H. J. (3) nie rozmawiając na ten temat, a więc nie miały żadnego interesu, żeby przedstawiać takie relacje.

Jeśli chodzi o **zeznania świadka B. N. (k.190v, 373)**, będącej sąsiadką świadka E. K. i oskarżonego M. K., to nie miała wiedzy na temat okoliczności istotnych w tej sprawie, zamieszkując piętro wyżej i w innym pionie niż świadek

E. K. i oskarżony M. K., którzy są jej znani jedynie z widzenia. W ocenie Sądu brak podstaw do podważenia ich wiarygodności.

Jako częściowo wiarygodną należało ocenić **relację świadka I. K. (1) (k.93v, 371-373)**, będącej siostrą oskarżonego M. K.. Dotyczyło to okoliczności, że w małżeństwie świadka E. K. i oskarżonego M. K. nie układało się najlepiej, jak również informowania ją o tym przez świadka E. K., która prosiła o porozmawianie na ten temat z oskarżonym M. K.. To samo tyczy się nie stwierdzenia obrażeń ciała świadka E. K., jak również problemów psychicznych oskarżonego M. K., który wielokrotnie rozpamiętywał przeszłość i podejmował próby samobójcze, okaleczając swoje ciało. Powyższe znajduje potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym, w tym w szczególności w zeznaniach świadka E. K. i wyjaśnieniach oskarżonego M. K.. Jako niezgodne z rzeczywistością należało natomiast uznać twierdzenia świadka I. K. (1), w których zaprzeczała, żeby wiedziała cokolwiek o psychicznym i fizycznym znęcaniu się oskarżonego M. K. nad świadkiem E. K.. Pozostaje to w sprzeczności z zeznaniami świadka E. K., która wskazała, że po awanturach mówiła jej o tym i prosiła ją o pomoc, a raz się u niech schroniła. Nieprawdopodobnym jest zatem, żeby świadek I. K. (1) nie wiedziała, w jaki sposób zachowuje się oskarżony M. K., będący przecież jej bratem. Niemożliwym jest także, żeby nie wiedziała o nadużywaniu przez niego alkoholu, co przecież nie zaistniało z dnia na dzień. W tym miejscu podkreślić należy, że swoich zeznaniach świadek I. K. (1) obarczała całą winą za problemy w związku świadka E. K., jednocześnie nie widząc nic złego w postępowaniu oskarżonego M. K.. Jednocześnie, co znajduje potwierdzenie w protokole rozprawy, należy zwrócić uwagę na fakt, że pytana o przemoc psychiczną i fizyczną, ewentualnie inne nieprawidłowe zachowania oskarżonego M. K., świadek I. K. (1) długo milczała i uskarżała się na duszność sali rozpraw. Nie zgłaszała natomiast takich problemów, kiedy mówiła o swojej rodzinie i przeszłości, płacząc. Zdaniem Sądu świadek I. K. (1) ewidentnie dążyła do uniknięcia przez oskarżonego M. K. odpowiedzialności za popełnione czyny lub jej złagodzenia. Jednocześnie chciała pokazać w złym świetle świadka E. K., uważając że to ona spowodowała zaistniałą sytuację, czemu przeczy szereg innych dowodów. W ocenie miała zatem interes w składaniu zeznań korzystnych dla oskarżonego M. K..

Wątpliwości nie budziły także wnioski wynikające z **opinii lekarskiej biegłego M. O. (k.183)** oraz **sądowo - psychiatrycznej biegłych I. K. (2) i S. F. (k.213-215)**. W opinii lekarskiej wskazano, że świadek R. T. doznał złamania kostki bocznej prawej z podwichnięciem w stawie skokowym prawym, które spowodowały u niego naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia na czas powyżej 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 kk. Jednocześnie podano, że powyższe obrażenia powstały wskutek urazów mechanicznych tępych działających ze średnią siłą, mogąc zaistnieć w wyniku przedmiotowego zdarzenia. Z kolei w opinii sądowo - psychiatrycznej wskazano, że oskarżony M. K. nie ma objawów choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Wprawdzie w okresie objętym zarzutem był w stanie nietrzeźwości alkoholowej, jednak powinien przewidzieć skutki takiego stanu na podstawie wiedzy ogólnej i własnych doświadczeń. Jednocześnie stwierdzono u niego uzależnienie od alkoholu. Stan psychiczny oskarżonego M. K. w odniesieniu do zarzucanych mu czynów nie znosił ani nie ograniczał zdolności do rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Jego poczytalność nie budzi wątpliwości. Ponadto stwierdzono, że jego aktualny stan psychiczny pozwala na udział w czynnościach postępowania, umożliwiając mu prowadzenie obrony w sposób samodzielny i rozsądny. Powyższe opinie należało uznać za pełne, rzetelne i jednoznacznie odpowiadające na pytania wymagające wiedzy specjalnej. Nie były one kwestionowane i nie budzą także wątpliwości Sądu, stanowiąc pełnowartościowy materiał dowodowy.

Brak również podstaw do podważenia **dokumentów w postaci protokołu oględzin miejsca (k.11-14), materiału poglądowego (k.27-37), protokołu zatrzymania osoby (k.39-39v), protokołu z przebiegu badania (k.41-41v), świadectwa wzorcowania (k.42-42v), dokumentacji niebieskiej karty (k.50-57, 390-502), protokołu oględzin rzeczy (k.59-61), dokumentacji medycznej (k.124) i notatek urzędowych (k.139, 512-512v)**, które zostały sporządzone przez uprawnione osoby lub podmioty, których prawdziwość nie była kwestionowana i które stanowiły pełnowartościowy materiał dowodowy. Szczególne znacznie miał tu materiał poglądowy, z którego wynikało, że oskarżony M. K. dewastował mieszkanie, protokół z przebiegu badania, z którego wynikało, że znajdował się wówczas w stanie nietrzeźwości oraz dokumentacja niebieskiej karty i

notatki urzędowe, z których wynikały zachowania, jakich się dopuszczał. Z kolei dokumentacja medyczna pozwoliła stwierdzić, jakich obrażeń ciała doznał świadek R. T..

Dokonując analizy całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego, wina oskarżonego M. K., opisy czynów - w których doprecyzowano czas, miejsce, okoliczności, sposób działania i skutki - oraz przyjęte kwalifikacje prawne - przy przyjęciu jednego czynu z art. 222 § 1 kk w zb. z art. 224 § 2 i 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w miejsce dwóch czynów z art. 222 § 1 kk oraz 224 § 3 kk - nie budzą żadnych wątpliwości. Jeśli chodzi o modyfikacje opisów czynów, to wynikały one przede wszystkim z zeznań świadków E. K., R. B. i R. T., którzy w postępowaniu sądowym uszczegółowili swoje wcześniejsze relacje, dokładnie opisując, w jaki sposób zachowywał się oskarżony M. K.. Zważywszy na okoliczność, że nie wiadomo, od kiedy dokładnie w 2011 r. zaczął się znęcać psychicznie i fizycznie nad świadkiem E. K., przyjęto że czynił to od nieustalonego dnia tego roku. Co zaś się tyczy zmiany kwalifikacji prawnej, to naruszenie nietykalności cielesnej i stosowanie przemocy w celu zmuszenia do zaniechania czynności zatrzymania, które spowodowały obrażenia ciała u świadka R. T. nastąpiły w ramach jednego zdarzenia. Tym samym należało przyjąć, że był to jeden czyn wyczerpujący znamiona dwóch przestępstw.

Przestępstwo z art. 207 § 1 kk polega na fizycznym lub psychicznym znęcaniu się nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny. Przestępstwo z art. 222 § 1 kk sprowadza się do naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Z kolei przestępstwo z art. 224 § 2 kk polega na stosowaniu przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego albo osoby do pomocy mu przybranej do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej. W art. 224 § 3 kk przewidziano skutek stosowania przemocy w postaci obrażeń wskazanych w art. 156 § 1 kk lub art. 157 § 1 kk. Natomiast przestępstwo z art. 226 § 1 kk sprowadza się do znieważania funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Biorąc pod uwagę, że oskarżony M. K. wiedział, że ma do czynienia z funkcjonariuszami policji, a mimo to szarpał się z nimi, odpychał, napierał i wrywał się, chciał naruszyć ich nietykalność cielesną. Zważywszy na okoliczność, że podczas tych zachowań spowodował upadek pokrzywdzonego R. T., który usiłował go obezwładnić na podłogę, chciał spowodować obrażenia ciała. Powyższe zachowanie, które było zarazem przemocą, zmierzało do zmuszenia funkcjonariuszy policji do zaniechania prawnej czynności służbowej w postaci jego zatrzymania. Nie ulega też wątpliwości, że używając wobec nich słów powszechnie uznawane za obelżywe, chciał ich znieważać. To samo tyczy się psychicznego i fizycznego znęcania się nad pokrzywdzoną E. K., albowiem wszczynał awantury, popychał ją, szarpał, przytrzymywał, podduszał i ciągnął za włosy, wyzywał ją słowami powszechnie uznawanymi za obelżywe, budził ją w nocy i nie pozwalał zasnąć, dzwonił do jej pracy i inicjował kłótnie, zabierał telefon i uniemożliwiał korzystanie oraz wyrzucał rzeczy przez okno i niszczył wyposażenie mieszkania. Oskarżony M. K. działał w sposób w pełni świadomy, nie bacząc na konsekwencje tych zachowań. Nie zaistniały tu jakiegokolwiek okoliczności wyłączające jego winę.

Wymierzając karę oskarżonemu M. K. kierowano się dyrektywami wymiaru kary wskazanymi w treści art. 53 kk, mając w szczególności na uwadze motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, stopień społecznej szkodliwości czynu, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, dostosowanie dolegliwości kary do stopnia winy, cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Dyrektywy te dzieli się na okoliczności obciążające i okoliczności łagodzące.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na znaczny stopień społecznej szkodliwości czynów zarzucanych oskarżonemu M. K., przy której Sąd kierował się wskazówkami wynikającymi z treści art. 115 § 2 kk. Wzięto zatem pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynów, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy,

rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Okolicznością obciążającą jest tu przede wszystkim znaczna ilość i różnorodność zachowań składających się na znęcanie się psychiczne i fizyczne. Oskarżony M. K. nie tylko wszczywał awantury, podczas których popychał, szarpał, przytrzymywał, podduszał i ciągnął za włosy pokrzywdzoną E. K., co skutkowało powstawaniem siniaków i zaczerwienień, ale również wyzywał ją słowami powszechnie uznawanymi za obelżywe, budził ją w nocy i nie pozwalał zasnąć, dzwonił do jej pracy i inicjował kłótnie, zabierał jej telefon u uniemożliwiał korzystanie oraz wyrzucał rzeczy przez okno i niszczył wyposażenie mieszkania. Ponadto postępował tak również pod wpływem alkoholu, a ów stan trwał od nieustalonego dnia 2011 r. do dnia 2 kwietnia 2016 r., a więc około 5 lat, skutecznie niszcząc ich związek i zarazem życie pokrzywdzonej E. K.. To również przemawia na jego niekorzyść. W tym miejscu podnieść należy, że część zachowań oskarżonego M. K. była wyjątkowo bezwzględna i bezduszna, albowiem potrafił wyrzucać przez okno kanapki do pracy, zniszczyć choinkę, koszyk wielkanocny czy pamiątki rodzinne. Jak wskazała pokrzywdzona E. K., w sytuacji kiedy ciągnął ją za włosy powiedział, że „gdyby miał maszynkę, to by jej je zgolił”. Podczas tych i innych czynności oskarżony M. K. odznaczał się wyjątkowym poczuciem bezkarności i brakiem szacunku wobec pokrzywdzonej E. K., która bała się i nadal boi, że dojdzie do tragedii. Okolicznością obciążającą jest także, że zachowanie oskarżonego M. K. nie uległo zmianie mimo próśb pokrzywdzonej E. K., wzywania policji czy upomnień sąsiadów. Mało tego, nie uległo ono zmianie także mimo tymczasowego aresztowania i perspektywy dalszego pozbawienia wolności, albowiem po zwolnieniu oskarżony M. K. w dalszym ciągu nadużywał alkoholu i znęcał się psychicznie nad pokrzywdzoną E. K.. Takie zachowanie zainicjował niedługo po wyjściu na wolność. Ponadto działa się tak mimo tego, że ta dawała mu kolejne szanse i chciała mu pomóc, okazując w ten sposób uczucia wobec osoby, która traktowała ją w taki sposób. Jednocześnie podkreślić należy, że oskarżony M. K. tak naprawdę nigdy nie przyznał, że zachowywał się w sposób nieprawidłowy, nie dostrzegł swoich problemów, nie przeprosił za swoje zachowanie i nie wyraził skruchy. Wprawdzie podejmował działania zmierzające do pojednania się z pokrzywdzonymi E. K., R. B. i R. T., jak również walki z uzależnieniem od alkoholu, jednak w świetle jego zachowania nie sposób dojść do innego wniosku jak taki, że były to zachowania pozorne, zmierzające do uniknięcia lub złagodzenia odpowiedzialności za popełnione czyny, a nie wynikające z takiej wewnętrznej i szczerzej potrzeby. Nie bez znaczenia jest także, że obrażenia ciała, jakich doznał pokrzywdzony R. T. spowodowały wielomiesięczne leczenie i rehabilitację, w czasie której nie mógł pracować. Na korzyść oskarżonego M. K. przemawia jedynie dotychczasowa niekaralność.

Mając powyższe na uwadze, Sąd doszedł do przekonania, że karami właściwymi dla oskarżonego M. K., skazanego na podstawie art. 222 § 1 kk w zb. z art. 224 § 2 i 3 w zw. z art. 11 § 2 kk (pierwszy czyn), art. 226 § 1 kk (drugi czyn) i art. 207 § 1 (trzeci czyn), będą wymierzone mu na podstawie art. 224 § 3 kk w zw. z art. 11 § 3 kk (pierwszy czyn), art. 226 § 1 kk (drugi czyn) i art. 207 § 1 kk (trzeci czyn) kolejno kary 6 miesięcy, 2 miesięcy i 10 miesięcy pozbawienia wolności. W obecnie Sąd, biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności niniejszej sprawy, stanowią one odpowiednią reakcją na zachowania, których się dopuścił. Jednocześnie Sąd, na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk, art. 85a kk, art. 86 § 1 kk, połączył te kary i wymierzył oskarżonemu M. K. karę łączną 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności, na poczet której, na podstawie art. 63 § 1 kk, zaliczył mu czas tymczasowego aresztowania od dnia 2 kwietnia 2016 r., godz. 11.00 do dnia 18 listopada 2016 r., godz. 14.40.

W ocenie Sądu oskarżony M. K. musi ponieść dotkliwe konsekwencje swojego postępowania. Tylko w taki sposób może zrozumieć naganność czynów, których się dopuścił. Orzeczenie kary w niższym wymiarze, a tym bardziej kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania byłoby orzeczeniem rażąco niesprawiedliwym. Skoro oskarżony M. K. był tymczasowo aresztowany przez okres ponad 7 miesięcy i nie przyniosło to oczekiwanego skutku, albowiem ponownie nadużywał alkoholu i ponownie znęcał się psychicznie nad pokrzywdzoną E. K., to tylko odbycie tej kary w warunkach izolacji penitencjarnej spełni zarówno indywidualne, jak i generalne cele kary. Przy czym Sąd, mając na względzie uzależnienie oskarżonego M. K. od alkoholu i fakt, że pod jego wpływem dopuścił się zarzucanych mu czynów, na podstawie art. 62 kk orzekł terapeutyczny system wykonania kary. Dzięki temu czas ponad 8 miesięcy, który pozostał mu do odbycia zostanie spożytkowany na jego leczenie, którego podejmowania w warunkach wolnościowych tak naprawdę, wbrew swoim zapewnieniom i wbrew podjętym próbom, nie widział i nie widzi potrzeby.

Ponadto Sąd, na podstawie art. 624 § 1 kpk, zwolnił oskarżonego M. K. od kosztów sądowych w całości, mając na względzie fakt, że nie pracuje i nie uzyskuje dochodów, a ponadto przez pewien czas będzie pozbawiony wolności. Tym samym obciążanie go tymi należnościami byłoby bezzasadne.